

PROSTO W OCZY - Bardzo trudna droga do szkoły i domu

Napisano dnia: 2023-09-13 12:24:49



ZŁOTY STOK (inf. wł.). Problem pojawia się co roku wraz z rozpoczęciem nauki w szkołach. Ale teraz dał się jeszcze bardziej we znaki, bo dotknął większej grupy młodzieży, która nie ma możliwości dotarcia komunikacją publiczną na lekcje i powrotu do domu. Dlaczego? Bo w przypadku gminy złotostockiej ewidentnie mamy do czynienia z wykluczeniem komunikacyjnym.

Przed nie lada dylematem stanęli uczniowie i uczennice, którzy dostali się do szkół branżowych, technicznych lub ogólnokształcących w Kłodzku bądź w Ząbkowicach Śląskich, a mieszkają w gminie pod Jawornikiem. Wspólnie z rodzicami muszą zadbać o przejazdy tam i z powrotem, bowiem nie mogą kupić biletów miesięcznych u publicznego przewoźnika. Przed laty to było możliwe, bo ze Złotego Stoku do obu miast powiatowych kursowały autobusy PKS-u, była nawet możliwość dotarcia do Paczkowa i Nysy. Ale z chwilą, gdy tego rodzaju przedsiębiorstwa przewozowe dostały zadyszki, szybko odczuto to właśnie w pogórnym miasteczku. Tym bardziej, że już wcześniej zostało ono pozbawione połączenia kolejowego z Kamieńcem Ząbkowickim.

Będący w restrukturyzacji PKS w Kłodzku aktualnie skupia się na przewozach w granicach powiatu kłodzkiego, więc nie ma już linii do i ze Złotego Stoku niegdyś istniejącej. Zgodnie z polityką powiatu kłodzkiego, który jest organem prowadzącym dla tej spółki, w pierwszej kolejności musi zapewnić połączenia pomiędzy Kłodzkiem a miejscowościami - siedzibami gmin na Kłodzczyźnie. Wychodzenie z działalnością szerzej, póki co, nie jest brane pod uwagę. Tymczasem m.in. z tym przewoźnikiem kilkudziesięcioosobowa grupa nastolatków wiąże nadzieję na rozwiązanie kłopotu, z którym się mierzy.

W minioną sobotę burmistrzynie Złotego Stoku Grażyna Orczyk zorganizowała spotkanie z rodzicami dojeżdżającej młodzieży. Zastanawiano się nad drogami wyjścia z istotnego problemu, który okazuje się charakterystyczny dla wielu innych gmin w kraju. Choć nie jest obcy od dawna, to władze administracyjne państwa nie znalazły czasu, aby go rozwiązać. A wystarczyłoby, żeby podpatrzyły np. rozwiązania zastosowane w sąsiednich Czechach, gdzie każda najmniejsza miejscowość ma zapewnione kursy autobusowe. Są realizowane w ramach zadania wykonywanego przez państwo, które w tak ważnej kwestii nie zrzuca odpowiedzialności na samorządy lokalne. W naszym przypadku, w tym zakresie mamy do czynienia z jakąś paranoją dotyczącą odżegnywania się od ważnej sprawy, niewychodzenia naprzeciw społecznym postulatam.

Już w ten czwartek, czyli 14 bm. w Złotym Stoku dojdzie do spotkania prasowego przed ratuszem, podczas którego zostaną wyartykułowane przewozowe bolączki młodzieży. Może w ten sposób, czyli bardziej donośnym głosem, uda się dotrzeć do polityków, parlamentarzystów oraz urzędników państwowych i zdopingować ich do naprawę głębokiego pochylenia się nad problemem. Tak czy inaczej stał się on przykładem dziwnej niemocy, którą raz a dobrze należy przeciąć.

(bwb)